Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 292 **Kraków, sobota 27 czerwca 1908 r.** **Rok XVI.**

Korespondencja.

Wiedeń, 26 czerwca

Sprawa podatku od wódki wywołała pewne zamieszanie w Izbie i w Kole polskiem. Minister skarbu zażądał dzisiaj zwyżki podatkowej o 50 kor. na h., — motywując swoje żądania koniecznością uregulowania finansów krajowych. Rzeczywiście, według projektu rządowego, znaczna część dochodu spodziewanego z nowego podatku, ma być przekazaną krajom, co niezawodnie pozwoliłoby przywrócić równowagę budżetową w Galicji, a zwłaszcza w Czechach, które tego najbardziej potrzebują. Ale i państwo uzyskałoby piękny dochód, choć w zamian ofiarowuje zniesienie dwòch najniższych klas podatku domowo-klasowego i stopniowe obniżenie niesłychanie wygórowanego podatku domowo-czynszowego. Ubytek z tych dwóch źródeł wynosiłby według urzędowych obliczeń 6 miljonów i 20 miljonów.

Dwa razy tyle co najmniej, musiałaby państwu przynieść zwyżka podatku od wódki, gdyż przewidziane są nowe znaczne wydatki (około 16 milionów) nn polepszenie płac niższej służby rządowej i kolejarzy. Właściwie zatem podwyższenie podatku jest nieuniknionem, o ile państwo chce dalej prowadzić politykę inwestycyjną.

Jednakże projekt rządowy wywołał dość silną opozycję z dwóch stron płynącą: od właścicieli gorzelni, którzy bali się zmniejszenia kontyngentu i zniesienia bonifikacji, i ze strony autonomistòw, którzy twierdzili nie bez słuszności, że według projektowanego przez rząu rozdziału, Galicja dopłaci do skarbu państwa za inne kraje, ma bowiem najsilniejszą konsumcję spirytusu i wódki. Galicja zatem dostałaby z nowego podatku przeszło 8 milionów, ale te miljony będą zaczerpnięte z kieszeni jej mieszkańców, którzy oprócz tego dopłacą skarbowi państwa jeszcze nowych 6 milionów. Natomiast w innych krajach, gdzie zużycie wòdki jest mniejsze, dopłata będzie także mniejszą, a różnicę musi wyrównać Galicja...

Co do pierwszego zarzutu, fachowcy twierdzą, że strata gorzelni rolniczych będzie nieznaczną, a na ankiecie poswięconej tej sprawie, złożonej przeważnie z agrarjuszów, ks Schwarzenberg przyjął projekt rządowy i zgodził się na rozkład pomiędzy gorzelniami rolniczemi i fabrycznemi.

Co do przeciążenia Galicji, to w tych skargach jest niezawodnie wiele prawdy, ale należy pamiętać, że ten podatek jest zupełnie dobrowolny, i obniża się wraz ze zmniejszeniem konsumcji, że dalej rozkłada się na tyle głów i na tak drobne części, że np. podwyżka 1 ct. na kieliszku prawie nie da się odczuć; i że wreszcie podatek od wódki jest bądź co bądź pewnym hamulcem pijaństwa i z moralnego punktu widzenia, każda jego wysokość będzie korzystną skoro tylko powstrzyma uboższą ludność od picia wódki.

Tak też Koło polskie zrozumiało tę sprawę, i sądzę, że po chwilowem trochę sztucznym podrażnieniu wywołanem po części pewną bezwzględnością ministra skarbu, zgodzi się na ustawę, wprowadzając do niej niektóre poprawki. Najważniejsza będzie zapewne odnosić się do podwyższenia udziału Galicji w dochodach z nowej podwyżki.

Koło przeprowadziło nad projektem rządowym bardzo obszerną i gruntowną dyskusję. Opozycja wychodziła głównie ze strony narodowo-demokratycznej, podczas gdy ludowcy gorąco popierali nowy podatek.

W pewnym związku z nowym podatkiem pozostaje akcja szynkarzy, którzy przy tej sposobności chcieliby uwolnić się od specjalnych szynkowych opłat, i przerzucić ten ciężar na konsumentów. Bardzo słusznie wystąpił przeciwko tym usiłowaniom p. Stapiński, który podniósł, że wszelkie ulgi przyznane przemysłowi zmonopolizowanemu u nas przez żydów, będą tylko premją dla wyzysku i oszukaństwa.

Koło polskie wybrało nową komisję parlamentarną. Weszli do niej: 3 demokraci dr Battaglia, dr Dulemba i dr German, jeden konserwatysta dr Czajkowski, jeden centrowiec ks. Pastor, i dwaj ludowcy Bojko i Sredniawski.

Walka o szkolnictwo polskie na Slązku Cieszyńskiem.

Jednym z najważniejszych etapów rozwoju rozwoju kulturalnego jest szkolnictwo, własne. Zroznmiał to dobrze Stalmach, kiedy zakładał w roku 1894 Macierz szkolną, zrozumiało to i społeczeństwo polskie na Slązku, skoro od szeregu lat walczy o własne szkolnictwo. Szkoły na Slązku Cieszyńskim przed r. 1848 były przeważnie czeskie i niemieckie, dopiero z nastaniem ery konstytucyjnej zaczęto tak szkoły miejskie jak wiejskie polszczyć. Nawet udało się wprowadzić język polski do obu gimnazjòw cieszyńskich. Ale konstytucja okazła się dobrą tylko dla znikomej mniejszości niemieckiej, która zawładnąwszy dzięki uprzywilejowanemu stanowisku konstytucyjnemu złączone w jedno oba wyznaniowe gimnazja, zniemczyła zupełnie. Takiemu samemu losowi uległo i szkolnictwo ludowe miejskie tak, że w 1879 r. ani w jednej szkole w mieście nie uczono po polsku. Jedynie na wieś nie zapuszczano się z tą cywilizatorską robotą z powodu braku sił i dzięki temu szkolnictwo polskie na Slasku ocalało. Jednak i tu nie było najlepiej. Strona zewnętrzna szkolnictwa była w położeniu wielce opłakanem. Budynków szkolnych było brak, a zarządy gminne przez rząd poduszczane nie spieszyły się z i ich wybudowaniem, rada szk. kraj. niepozwala na kreowanie klas polskich i wobec tego na jedną klasę przypada obecnie z górą 80 dzieci, wobec czego o normalnej nauce niema mowy.

Co do wewnętrznego ustroju szkolnictwo też wiele pozostawja do życzenia. Nauczyciele wychowani w niemieckiem seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie, przesiąknięci duchem germanizacyjnem, uważali za najpierwsze swe zadanie nauczanie dzieci szkolnych języka niemieckiego. Dlatego też i naukę języka polskiego ograniczano do minimum, a skoro tylko dzicko nauczyło się cośkolwiek pisać i czytać we własnym języku już w drugiej klasie (a były wypadki że i w pierwszej klasie) zaczynano uczyć języka niemieckiego i to w sposób „praktyczny" przez powtarzanie lekcji wszystkich przedmiotów po niemiecku. Tak polska szkoła ludowa niemczała.

Przeciw temu położeniu szkolnictwa polskiego, wystąpiło samoobronnie polskie społeczeństwo, zakładając „Macierz szkolną", a następnie owoc trudów i zabiegów tejże instytucji, gimnazjum polskie. Dziś gimnazjum polskie ma byt zagwarantowany, uczęszcza doń około 300 uczniów, a rozrost jego tak szybki, że za lat 3 do 4 będzie najliczniejszym zakładem ze wszystkich szkół średnich na Slązku Cieszyńskim.

Obecnie rozpoczyna się walka o polską szkołę realną w zagłębiu górniczem, co słusznie podniósł z naciskiem w swej niedawnej mowie w parlamencie ks. Londzin. Dziś wskutek braku pol. szkoły realnej uczęszcza blisko 300 młodzieży do szkół realnych niem. a liczba ta podniosłaby się, gdyby szkoła stanęła w centrum okolicy przemysłowej, której ludność pozbawiona jest zupełnie szkoły średniej, a w przeważającej liczbie, bo 60 proc. polska.

Nie lepiej dzieje się na polu szkolnictwa wydziałowego.

Na cały szereg szkół wydziałowych niemieckich: w Cieszynie (2), Bielsku (2), Jabłonkowie, Frysztacie, Skoczowie, Boguminie i Strumieniu, trzy szkoły wydziałowe czeskie, — niema ani jednej szkoły polskiej:

Walka, jaka w obecnym czasie rozwinęła się o szkołę wydziałową, będzie zapewne uwieńczoną założenie na razie polskiej szkoły wydziałowej w Dąbrowie. Należy oczekiwać, że w krótce i inne miejscowości szkołę tę otrzymają.

Szkolnictwo ludowe, jak już wyżej wspominaliśmy przedstawia nader smutne położenie, — tak co do małej ilości klas, jak też i co do podręczników szkolnych, które ułożone przez niemców, — są okazem niebywałym pedagogii niemieckiej Dopiero dzięki silnej interwencji Tow. Pedagogicznego wybrano komisję do układania podręczników szkolnych,— a na ostatnich konferencyach uchwalono zezwolić nauczycielstwu na używanie podręczników galicyjskich.

Szkół polskich jest liczba niedostateczna. Ani w jednem mieście niema szkoły polskiej, z wyjątkiem polskiej szkoły Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Skutkiem tego około 3 tys. dzieci polskich zmuszonej jest uczęszczać do szkół niemieckich, i dobrowolnie oddawać się na pastwę germanizacyi

Jednak nietylko w mieście, lecz na wsi szkoła germanizuje dzieci. Dzięki systemowi szkolnemu, pozwalającemu na utrakwizacyę szkoły, nauczyciele stojący bliżej ruchu niemieckiego, pozwalają sobie na zmianę polskiej szkoły na niemiecko-polską i pociągają za sobą nieświadome czasem tej sprawy wydziały gminne. Szkodliwy szkolnictwu polskiemu ten

ruch trwał od dawna już, a dopiero roku zeszłego zwrócono nań uwagę baczniejszą. Dzięki temu również około 3 tyś. dzieci uczęszcza do tych szkół.

Dzięki temu uchroniono całe szeregi szkół od zniemczenia, a dziatwę polską od zniepra-wienia umysłu i ducha.

Dziś przeciw utrakwizacyi polskich szkół stanęło w zwartym szeregu nauczycielstwo polskie i potępiło ją w szeregu zebrań swych; staje również i lud polski, potępiając ją jako przeciążającą umysł dzieci, potępił ją niedawno publicznie w szkole inspektor szkół polskich, oświadczając, że każdemu nauczycielowi powinno być zato wytoczone śledztwo dyscyplinarne.

Kto wie czy nie większe szkody przynosi nam czechizacya, która rozlewa się szerokim korytem po Cieszyńskiem, od ściany zachodniej. Obrotni i zachłanni Czesi, zdołali przy pomocy nieuświadomionej ludności polskiej, zawładnąć całym szeregiem gmin, które później zczechizowali, zaczynając od szkoły:

Dzięki temu bardzo wiele miejscowości w okolicy górniczej, niema szkół polskich, lub ma je niedostateczne. W tę też stronę skierowana jest z całą uwagą akcja Macierzy szkolnej, która tu posiada cztery szkoły, w Ostrawie Polskiej, Dziećmorowicach, Boguminie i Lutyni Niemieckiej. Mimo jednak tej akcji, jeszcze około 4 tysiące dzieci polskich uczęszcza do szkół czeskich, bardziej ulegając wynarodowieniu niż w szkołach niemieckich. Tak więc około 11 tysięcy dzieci germanizuje się i czechizuje się w szkołach obcych. W bieżącym roku zapoczątkowano w zagłębiu węglowem akcję w tej sprawie, stwarzając komitet szkolny, który za cel ma wdrożenie akcji o szkoły polskie tam gdzie ich niema jeszcze.

L. R.

OD ADMINISTRACJI.

Wobec nadchodzącego kwartału prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.

Prenumerata wynosi:

na prowincji, kwartalnie kor. 8., mies. K. 2·70
w mieście „ „ 6., „ „ 2·—

Za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści: „WIDMO ZBRODNI“ oraz za nadesłaniem 40 h. na porterum MAŁY GARNIZON powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.

Za pośrednictwem Administracyi nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:

„Tajemnice powodzenia w życiu“ Cena K. 1·50 z przesyłką pocztową K. 1·70.

„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją“. cena K. 1·20 z przesyłką K. 1·40.

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 27 czerwca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, w sobotę Wigilia, Władysława króla wyznawcy; jutro trzecia Niedziela po Świątkach, Leona papieża wyznawcy; w poniedziałek Piotra i Pawła Apostołów; we wtorek Lucyny i Emilany męczenniczek.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 35; zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kalendarzyk sobotni.

Dziś, dnia 27 czerwca:

Teatr miejski: „Faust“.

Teatr ludowy: „Gorąca krew“.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Park Krakowski: Otwarcie wystawy róż i truskawek.

Wianki na Wiśle o godzinie 8 wieczorem.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Wybuch Wezuwiusza“.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Włochy“.

Ze stowarzyszeń: Walne zebranie kraj. Związku lekarzy w domu lekarskim o godz. 6 wieczór.

— „POLONIA“. Piękna myśl założenia katolickiego stowarzyszenia młodzieży uniwersyteckiej zbliża się w Krakowie do urzeczywistnienia. Wczoraj odbyło się pierwsze ogólne zebranie założycieli stowarzyszenia.

P. Matyasik, słuchacz praw, wyłuszczył obszernie powody, jakie przemawiają za założeniem katolickiej organizacji na Un. Jag. Wzmocnione ataki na katolicyzm i narodowe ideały ze strony żydów i socjalistów, pojawiające się coraz częściej na krakowskiej wszechnicy, dezorjentacja wśród młodzieży na punkcie haseł i programów mniej lub więcej antykatolickich, potrzeba przygotowania się do przyszłej społecznej pracy i wreszcie chęć podniesienia wysoko sztandaru katolickiej pracy, religijnych ideałów i godności katolika — oto motywy, które skłaniają młodzież uniwersytecką do zrzeszania się dla służby katolickiej i narodowej. W ostatnim czasie coraz częściej powstają takie związki na uniwersytetach niemieckich, a na wszechnicy lwowskiej organizuje się obecnie „Klub akademicki“ o podobnych celach.

Ożywiona dyskusja, jaka wywiązała się na temat przyszłego stowarzyszenia, dała komitetowi organizacyjnemu pewne wskazówki co do statutu. I tak nazwa organizacji brzmieć ma: „Polonia“ — Związek katol. młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie. Członkami Związku będą słuchacze i słuchaczki zwyczajni i nadzwyczajni Un. Jag. Po ukończeniu uniwersytetu tworzyć będą osobną kategorję członków, t. zw. „seniores“. (Cele Związku podaliśmy we wczorajszym numerze „Gł. Narodu“.) Członkowie przyjmowani będą przez Zarząd balotowaniem.

Do komitetu organizacyjnego, mającego się zająć wypracowaniem statutu weszli p. p.: Jan Matyasik (jur.) jako prezes, Sacha (jur.) i Fopp (phil.) wicepr. Puchałka (jur.) sekretarz, tudzież pp.: Karczewski (jur.), Kloska (phil.) i Masłowski (jur.). Informacji o „Polonii“ udzielają pp. Matyasik, Sacha, Fopp i Puchałka, tudzież w Red. „Głosu Narodu“ w godzinach przedpołudniowych.

Zapał i ochota, jakie panowały na pierwszem posiedzeniu założycieli, pozwalają wierzyć w powodzenie rozpoczętego dzieła. Po wakacjach wejdzie statut w życie, a z nim po-

---

GUSTAW KIRKOR.

Z CYKLU „ZWIERZYNIEC“.

RAKI.

W norach przybrzeżnych rozległych wód leżało królestwo raków. Było ono bardzo potężne.

Niezgoda nie zamącała nigdy tego królestwa; naród raków wielbił króla i swe szczypce, gardził sąsiednim narodem ryb i miał to poczucie, że jest najdoskonalszym z narodów.

Aż naraz...

Aby zrozumieć zaszłe wypadki, musimy cofnąć się nieco w tył.

Pewien młody raczek chciał mimo oporu rodziców wyjechać na edukacyę do państwa ryb.

Pocóż on ma tam jechać?! — mówili rodzice.

Toż ryby są najgłupszym narodem! — mówił bliski znajomy.

Nie mają pojęcia o chodzeniu — dodał drugi.

Nie mają ani cienia szczypiec — mruknął pogardliwie stary dziadek.

Raczek się uparł i popełznął w drogę.

Aż oto...

Pewnego dnia powrócił.

Pierwszego młodego raczka, którego spotkał, zatrzymał i krzyknął:

Jakże ty chodzisz?!

Co ty mówisz? — rzekł zdumiony raczek.

Ależ ty chodzisz w tył zamiast wprzód!

Czy to jest chodzenie?! — wołał zagraniczny.

Nie rozumiem cię — rzekł raczek.

Trzeba tak chodzić! O! — zaczął go popychać naprzód, ale się nie udało.

Co się tu dzieje? — zapytał przechodzący stary rak.

To i ty chodzisz tyłem? — zawołał zagraniczny. — Spróbuj iść prosto naprzód!

A czyż ja nie chodzę prosto? — odparł stary — chodzę jak inni!

To źle chodzisz!

Stary się obruszył.

Chodzę — odrzekł — jak chodził mój ojciec, mój dziadek...

Tak jak chodził pradziadek, prapra... — przedrzeźniać go zaczął zagraniczny.

Stary się na dobre rozgniewał.

Chodzę dobrze! Tak będzie chodził mój syn, mój wnuk...

Nie będzie!

Będzie!

Nie będzie! Zobaczymy!

Będzie!

Powstało zbiegowisko. Odezwały się okrzyki oburzenia na zamierzoną propagandę przewrotu. Rak zagraniczny dostał się do więzienia. Lecz to nie złamało jego przekonań. Skoro odzyskał wolność, chodził dalej między rakami i uporczywie przedstawiał, że trzeba chodzić wprzód a nie w tył.

Co więcej, znalazły się raki, które podzielały jego zapatrywania i również przedstawiały, że należy chodzić wprzód.

I nawet o zgrozo! doszło do tego, że jeden z ministrów króla, już stary rak, oświadczył, że jest za tem, aby raki już raz przestały chodzić w tył.

Powstała osobna partja, która się nazwała nowo—postępową.

Partja staro-postępowa czyniła największe zabiegi, aby ruch ten stłumić w zarodku.

Nic nie pomogło.

Szeregi partji nowo postępowej wzrastały z dnia na dzień.

Wreszcie sam król był zmuszony zastanowić się nad tą sprawą.

Nakoniec odbyło się ogromnie liczne zgromadzenie raków. Przedmiotem obrad była kwestja: czy chodzić w tył czy naprzód?!

Partja nowo-postępowa zwyciężyła znaczną ilością głosów. Rak zagraniczny, który to pierwszy propagował ideę chodzenia wprzód został mianowany ministrem; powierzono mu wprowadzenie uchwały w czyn, wszystkie raki miały pobierać naukę chodzenia wprzód. Nauczanie powierzono pierwszym zwolennikom obecnego ministra.

W odpowiednim terminie mieli oni przed stawić sto raków, umiejących chodzić już.... wprzód.

Nadszedł ów dzień...

Nieprzeliczone tłumy zgromadziły się, aby ujrzeć to nigdy dotąd niewidziane zjawisko.

Wszystkich oczy zwróciły się ku stu rakom, stały one w dumnem milczeniu.

Po odpowiedniej przemowie rak-minister dał znak.

Sto raków zwartym szeregiem ruszyło.

Zaledwie jednak uszły parę kroków, milczący dotąd tłum wrzasnął: Jak to?!

Raki szły bowiem w tył...

Toż oni chodzą jak przedtem!-wołano.

To było nieporozumienie—oświadczył minister.

Dał znak i raki ruszyły drugi raz.

Lecz znowu zagrzmiały okrzyki zgromadzonych. Raki szły dalej w tył.

Zostaliśmy oszukani! zawołano.

Nie jest to naszą winą! —oświadczył rak-minister— narzucili się nam sami, twierdząc że umieją chodzić wprzód. Okazało się, że jest inaczej.

Sto raków milczało w upokorzeniu.

Będziemy się starali wynaleźć materjał podatny, więcej inteligentniejszy — uspokajał minister.

Inteligentniejszy?! — zawołał jeden z raków, wysuwając się z szeregu. A niech sam minister i nauczyciele pokażą, jak się idzie wprzód!

winna wytworzyć się potężna organizacja młodzieży, jako wzór zbiorowej pracy narodowej i katolickiej. Oby w niej młodzież dzierżyła za wsze berło pierwszeństwa, inicjatywy, płomiennego zapału i wytrwałości. Nie wątpimy o tem, przekonani, że zapałem i polotem oskrzydlą ją porywające ideały religijne i narodowe. Młodzież ta wypełni najchlubniej swe obowiązki wobec Kościoła i narodu, gdy wierną zostanie swej dewizie, wybranej dla „Polonii": „Tibi Christe et Patriae".

— BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKA. Jak już czytelnikom naszym wiadomo, odebrało c. k. Namiestnictwo we Lwowie, oraz i c. k. Dyrekcja kolei państw. w Krakowie firmie spedycyjnej „Goldlust i Spółka" koncesję na prowadzenie agencji komercjalnej na przystani przy Wiśle w Nadbrzeziu. Mimo to szef tej firmy, znany radca izby handlowej pan Resch, używa nadal tytułu „Ajencja komercjalna c. k. kolei państwowych dla bezpośredniej komunikacji Wisłą i koleją w Nadbrzeziu". Tytułu tego używa ten pan bezprawnie na swoich drukach a nawet umieszcza ten tytuł na swoich wozach meblowych. Postępowaniem tem wprowadza w błąd świat handlowy i czyni konkurencję innym firmom spedycyjnym. Mimo publicznego napiętnowania tego oszustwa, ani rząd ani władze kolejowe nie zabraniają panu Reschowi tego znowu dalszego nadużycia! Czy wpływy pana Rescha sięgają jeszcze dotąd tak wysoko.........?!

J. M.

— NAPAD ULICZNY. Wczoraj, około godziny wpół do 3 po południu napadł na idącego ul. św. Anny p. J. Rychtera dziennikarza krakowskiego jakiś człowiek i pięściami uderzył go w plecy. P. R. błyskawicznym odruchem ręki chwycił napastnika za gardło i przytrzymał go, póki nie zajechała dorożka i zmusił do jazdy na policję. W dorożce przyznał się ów napastnik, że napadł na pana R. za to, iż jak twierdził pan R. pisze artykuły w „Postępie" przeciw Daszyńskiemu i „Naprzodowi". W ulicy św. Krzyża na skręcie do ul. Mikołajskiej, wstrzymał p. R. dorożkę i wymierzywszy napastnikowi wobec licznych świadków policzek — rzekł mu: „teraz ruszaj na skargę do policji, a na przyszłość informuj się lepiej, kto, gdzie i jakie artykuły pisze".

Coo?! odpowiedział minister — dobrze zaraz...

Rak minister i raki nauczyciele ustawili się do pochodu...

Raz! Dwa! trzy!

Ruszyli raźno.

Zebrani zaczęli krzyczeć.

Idziecie w tył!

To była tylko próba... rozpęd — rzekł minister.

Ruszyli drugi raz.

Znowu w tył.

Zebrani zaczęli krzyczeć, piszczeć, gwizdać

Wymyślaliście na nas że my chodzimy w tył, mówiliście, żeśmy zacofani, chcieliście nas uczyć a sami w tył chodzicie! — wołano zewsząd.

Zrobił się hałas nie do opisania.

Król zwrócił się do najzaufańszego doradcy. Ten rozłożył ręce z rezygnacją i rzekł:

Rak zostanie rakiem.. Przeczuwałem...

Król powstał.

Wszystkie raki zwróciły oczy ku monarsze.

Z wysokości tronu przemówił.

Staraliśmy się o to, by nauczyć was chodzić wprzód. Nauczyciele narzuciwszy się nam sami, okazali się jednak niezdolnymi.

Reforma jest bezowocną. Należy nam zachować dawny stan. Zostaniemy jak byliśmy rakami...

Zapanowała głucha cisza...

Naraz podniósł się z tłumu głośny okrzyk: Raki rakami!

I szerokie po kraju rozlało się hasło. Raki rakami!

. . . .

A przecież, może czysta fala dążąc naprzód ruszy i królestwo ciemnych nor, gdzie osiadły raki.

Wiadomo bowiem powszechnie, że p. Rychter od pół roku wystąpił z redakcji „Postępu" zaś za artykuły dawniej w „Postępie" pisane, o ile dotyczyły osoby p. Daszyńskiego, przyjął wówczas na się zupełną odpowiedzialność wobec opinji publicznej i wobec sądu, przed którym powoływał publicznie p. Daszyńskiego.

O co więc chodziło napastnikowi, który w inseratach „Naprzodu" ujawnił, iż się nazywa Mikołaj Kozłowski? Prawdopodobnie o wywołanie skandalu. Ale ten niegodziwy wybryk oprócz publicznego oburzenia powinien także spowodować wkroczenie c. k. Prokuratorji państwa i Policji.

* * *

Wczorajszy napad na p. R. nie jest faktem odosobnionym. Już od pewnego czasu w socjalistycznych pismach: lwowskim „Głosie" i „Naprzodzie" pojawiają się oświadczenia różnych indywiduów, chwalących się, iż dokonali zbójeckiego napadu na kogoś niemiłego partji socjalistycznej. Ogłoszenia te świadczą, iż tego rodzaju dzikie napady nie dzieją się bez wiedzy prowodyrów socjalistycznych i zaczynają wchodzić do programu ich akcji „politycznej" Stoimy więc wobec nowego faktu zwyrodnienia i zdziczenia naszych socjalistów. Chlubiąc się w swych organach z popełnionych gwałtów, dają tem najjaskrawsze świadectwo swego poziomu etycznego i... umysłowego. Bo czyż istotnie p.p. Daszyńscy i Haeckerzy nie rozumieją, że człowiek najbardziej godny szacunku może być napadnięty w zdradziecki sposób przez pospolitego zbira i że to chyba nie przynosi napadniętemu żadnej ujmy. Przeciwnie, jeśli czyj honor może tu ucierpieć, to tylko tych, którzy już tak nisko upadli, że muszą szukać obrońców wsród ulicznych awanturników. Z pewnością tego rodzaju zbójeckie napady dokonywane z nienacka, z tyłu, bardzo smutne rzucają światło na ruch socjalistyczny w Galicji i jego „luminarzy", którzy na czynione im zarzuty mogą odpowiedzieć jedynie zdradzieckiemi napadami, popełnianymi w ich obronie przez różne męty społeczne. Pozatem wartoby tu przypomnieć, że... kij ma dwa końce. Jeśli p. Daszyńscy i Haeckierzy aprobują tego rodzaju załatwianie porachunków partyjnych (gdyby byli temu przeciwni nie zamieszczaliby w swych organach oświadczeń napastników) muszą być przygotowani na to, że broń jakiej używają może się i przeciwko nim zwrócić. Gdy ich przeciwnicy partyjni zaczną reagować na słowne napaści w ten sam sposób, jak to czynią socjaliści, może to mieć dla wielu przywódców socjalistycznych nader niemiłe następstwa.

— DZIECIOBÓJSTWO. Wczorajsza rozprawa przeciw Magdalenie Kowalskiej zakończyła się skazaniem oskarżonej na półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Liczni świadkowie — a między nimi b. chlebodawczyni Kowalskiej — zeznawali na jej korzyść, przedstawiając ją jako dziewczynę cichą i niezwykle pracowitą. — Obwiniona wyrok przyjęła

— NAJECHANY przez TRAMWAJ. Władysław Zawada, 9-letni chłopak został wczoraj wieczorem w ulicy Grodzkiej opodal magistratu, wskutek własnej nieuwagi najechany przez tramwaj. Wóz potrącił chłopca tak nieszczęśliwe, że zadał mu kilku ciężkich ran na głowie a adto zmiażdżył małżowinę lewego ucha. — Rannego opatrzyło na miejscu Pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do domu. Stan nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności uważają lekarze za beznadziejny.

Kalendarzyk świąteczny.

W niedzielę dnia 28 czerwca:

Teatr miejski: popoł. „Gejsza" wieczór „Halka."

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Park Krakowski: Koncert muzyki wraz z wystawą róż i truskawek.

Wyścigi konne: Tow. międzynarodowych wyścigów konnych na torze krakowskim o godz. 3 poł.

Park Jordana: Wielki festyn o godz. 3 popoł. Koła pań T. S. L. na szkoły kresowe i Domu pracy,

Wycieczka „Gwiazdy" do Okocimia o godz. 11·45 w poł.

Chromofotoskop: (ul. Floryańska) „Wybuch Wezuwiusza."

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Włochy."

W poniedziałek dnia 29 czerwca:

Odpust w kościele św. Piotra i Pawła.

„Lutnia" pod dyrekcją p. A. Steibelta wykona utwory muzyczne wraz z orkiestrą 13 p. p. w kościele św. Piotra i Pawła na sumie o godz. 10 rano.

Teatr miejski: popoł. „Lalka," wieczorem „Opowieści Hoffmanna."

Teatr ludowy: „Królowa Przedmieścia" popoł., „Z kroniki krakowskiej" wieczór.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Park Krakowski: Wystawa róż i truskawek oraz koncert.

Wyścigi konne Galic. Klubu Jazdy Panów o godz. 3 po poł.

Chromofotoskop: „Wybuch Wezuwiusza."

Stereoglob: „Włochy."

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

W niedzielę o godz. wpół do 4 po południu po cenach zniżonych: „Gejsza".

W niedzielę o godz. wpół do 8 wieczorem „Halka".

W poniedziałek o godz. wpół do 4 popoł. po cenach zniżonych po raz II-gi „Lalka".

W poniedziałek o godz. wpół do 8 wieczorem po raz II-gi „Opowieści Hoffmana".

We wtorek: „Wesoła wdówka".

We środę: „Carmen" Bizet'a, gościnny wy stęp Tadeusza Łowczyńskiego.

We czwartek: „Druciarz" Lehara.

W piątek: „Bal maskowy" Verdi'ego, wy stęp Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę po raz II-gi „Żydówka".

— Z WYSTAWY MODY w KRAKOWIE. W uzupełnieniu notatki z Wystawy Mody, dodać musimy, że Maków, jedyna siedziba prze myslu hafciarskiego w naszym kraju pierwszorzędne na tejże wystawie zajmuje miejsce. Szkoła hafciarska wystawiła bardzo ładne i nie drogie portjery do urządzenia sypialni p. Szybalskiego. Związek zaś Hafciarek w Makowie prócz bluzek i makatek bardzo oryginalnych, przedstawił cztery haftowane suknie. Pierwszą haft złoty z białem, na płótnie szarem według rysunku p. Bierkowskiej malarki, stanowić ma oryginalny strój balowy; druga suknia biała płócienna ślubna, haftem w gwiazdki ażurowe ozdobna, trzecia szara, płócienna, kolorowym haftem ozdobna, wzorowana krojem na sukmanie chłopskiej, ogólną zwraca uwagę; nareszcie czwarta suknia wieczorowa zyskuje pochwały za prześliczny, oryginalny haft ostów zakopiańskich tak zwanych dziewięciorników na batyście, robotą ręczną, bardzo pracowitą, wykonanych. Hafty powyższe jako też pomysł sukien wykonano pod kierunkiem p. Ludwiki Kułakowskiej, dzielnej dyrektorki Związku Hafciarek w Makowie.

— XXVI WALNE ZGROMADZENIE Tow. Kółek Rolniczych odbędzie się w dniach 6 i 7 lipca b. r. w Przeworsku. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie i powitanie przez prezesa Artura Zarembę Cieleckiego. Przyjęcie protokołu Ogólnej Rady we Lwowie. Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności Towarzystwa na rok 1907. (Referenci dr. B. Dulęba i dr. Miczyński). Sprawozdanie komisji rewizyjnej za rok 1907. (Referent K. d'Abancourt). Wybór 18 członków Zarządu głównego na trzechlecie 1908—1911. Wybór komisji rewizyjnej na jeden rok. „Działalność Kółek rolniczych w zakresie podniesienia gospodarstwa kobiecego". (Referent St. Zalasiński). Postulaty Zarządu głównego i wnioski zgłoszone (§ 39. lit. f. statutu) w sprawie zmiany statutu Towarzystwa. (Referent dr. B. Dulęba). „Sprawa hodowli w

gospodarstwach włościańskich". (Referent dr. M. Pańkowski). Sprawozdanie o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu przez Ogólną Radę we Lwowie.

Zgromadzenie rozpocznie się dnia 6 lip à nabożeństwem o godz. 8 rano w kościele parafialnym w Przeworsku. Posiedzenia odbywać się będą w sali „Sokoła".

— JENERAŁ DEZYDERY CHŁAPOWSKI należał do najświetniejszych oficerów epoki Napoleońskiej. Przyboczny adjutant cesarza, wsławiony później w r. 1831 swoim marszem z Warszawy do Wilna. Przed laty kilku wydrukowane zostały w Krakowie jego Pamiętniki, ale przeszły prawie niespostrzeżenie. Dopiero teraz, pojawiwszy się we francuskim przekładzie p. Jana Ghełmińskiego zdobyły sobie należne uznanie. Największa obecna powaga w rzeczach tyczących się epoki Napoleona, członek Akademii Paryskiej p. Fr. Masson dał entuzjastyczną ocenę dzieła Chłapowskiego w Gaulois. Po nim zabrały głos najpoważniejsze organy prasy francuskiej, niemieckiej i angielskiej. Wszystkie jednogłośnie podnoszą znaczenie pamiętników pod względem strategicznym. Już się do druku przygotowuje przekład angielski. Może europejski rozgłos dzieła przyczyni się do rozpowszechnienia w społeczeństwie polskiem pamiętników, które śmiało zaliczyć można do najwierniejszych bohaterskiej epoki.

— PRZEMYŚL. Tajną żydowską fabrykę celuloidu odkryła przemyska straż miejska przy ul. Dworskiego, należącą do fabrykanta Liebera Löwenthala. Fabryka założona była bez zezwolenia władzy przemysłowej i magistratu. — Ze względu na groźne następstwa wybuchu, braku najprymitywniejszych środków ochronnych itp. fabrykę natychmiast zamknięto, zaś właściciela pociągnięto do odpowiedzialności. Charakterystycznem jest, że fabryka ta znajdowała się w pobliżu policji. Widocznie było to najbezpieczniejsze miejsce dla żydowskiego fabrykanta.

— KRWAWE GODY WESELNE. W tych dniach we wsi Swięte, obok Radymna, odbywały się gody weselne Stefana Dzekury, na które zaproszono między innymi także Jędrzeja Warchomeja, bliskiego sąsiada pana młodego. Po drodze z domu ojca panny młodej do chaty ojca pana młodego strzelał na wiwat ostrymi nabojami z rewolweru parobczak Antoni Pukalec. Gdy goście przybyli na próg chaty ojca młodego, Pukalec chcąc spotęgować wrażenie panny młodej przy przekroczeniu tego domu, wystrzelił nagle z rewoweru, lecz zamiast w górę, wpakował kulę w plecy przed sobą stojącemu Jędrzejowi Warchomejowi, który krwią zbroczony, runął na ziemię. Można sobie wyobrazić przestrach tak młodych jak i gości weselnych. Gody weselne na chwilę przerwano, ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z bronią włożono na wóz i przewieziono w nocy do szpitala; po udzieleniu mu doraźnej pomocy jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

— UROCZYSTOŚĆ POLSKA w CIESZYNIE. Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie obchodzić będzie w niedzielę dn. 28 b. m. uroczystość poswięcenia swego sztandaru. Program uroczystości jest następujący: O godz. 10 przed południ. pochód z domu „Dziedzictwa" (Stary Targ) do kościoła parafialnego o godz. 10 i pół przedpoł. poświęcenie sztandaru i uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, o godz. 12 w poł. wbijanie gwoździ w lokalu związkowym (dom Dziedzictwa); o godz 12 i pół w południe wspólny obiad w wielkiej sali „Domu Narodowego; o godz. 2 i pół po południu uroczysty pochód ze Starego Targu, przez miasto na festyn do Grabiny. W razie niepogody Festyn odbędzie się w salach „Domu Narodowego".

— ZGROMADZENIE KOLEJARZY w CZERNIOWCACH. Na skutek pięciojęzykowej odezwy komitetu bezpartyjnego odbyło się w Czerniowcach 21 b. m. wielkie zgromadzenie kolejarzy.

W zgromadzeniu tem wzięli udział urzędnicy, podurzędnicy i służba, z górą pięćset osób z całej Bukowiny. Przewodniczył nadinżynier Neuger. Zabierali głos liczni mowcy, poczem wybrano delegację złożoną z 12 członków a mianowicie z grona urzędników pp. Kleina, Schneebauma, Gredingera i Kahanego, z grona podurzędników p. p. Schulza, Oppitza, Lea i Kohuta — a zgrona służby p. p. Batoscha, Sozańskiego, Biebera i Luranca. Delegacja ta ma zjechać się dnia 12-go Lipca we Wiedniu, a po odbyciu wspólnego zgromadzenia z delegacjami 13 dyrekcji kolejowych, ma ułożyć wspólne żądania w sprawie polepszenia doli ogółu kolejarstwa. Żądania te mają być przedłożone c. k. Ministerjum kolejowemu. Wśród grzmiących oklasków uchwalono jednogłośnie rezolucję, że jeśli ministerjum nie zgodzi się na załatwienie tych żądań, kolejarze będą zmuszeni w celu wywalczenia sobie polepszenia swej doli, rozpocząć bierny opór tz. „rezystencję". Uchwalono również — zwrócić się do wszystkich posłów z prośbą, by energicznie poparli słuszne żądania kolejarzy, gdyż inaczaj sami sobie przypiszą winę strat i szkód materjalnych, jakie przemysł, kraj i państwo wskutek biernego oporu poniesą. Wystarczy bowiem zupełnie, gdy na 24 godzin stanie cały ruch kolejowy w Austrji.

Kolejarze są głodni, chcą chleba dla siebie i dla swoich rodzin. Dotąd prosili i walczyli w drodze legalnej o polepszenie swej doli. Otrzymali w zamian nic, tylko lekceważenie... Ruch obecny rozpoczęty między tymi prawdziwymi murzynami nie da się w biegu swym powstrzymać. Dlatego „caveant consules".

Kolejarz.

W Krakowie miało się odbyć podobne zgromadzenie w niedzielę w hotelu Kleina. Zgromadzenie to rozbili socjaliści. Widać, jak tym panom zależy na poprawie doli kolejarskiej.

Co zaś do rzeczy samej, sądzimy, że poczucie obowiązku nie pozwoli kolejarzom uciekać się do takich ostateczności jak wstrzymanie ruchu kolejowego. Na tem bowiem ucierpi przedewszystkiem cały pracujący ogół.

Postulaty swoje mogą wywalczyć kolejarze także innymi sposobami, — a nie wątpimy, że parlament i rząd spełnią swój obowiązek w tej mierze.

— Z BIAŁEJ donoszą: Do tutejszego złotnika Jakóba Bettera przyszedł w ostatnich dniach młody człowiek, chcąc sprzedać kilka kawałków biżuterji, wydał się jednakże złotnikowi podejrzanym, kazał go więc aresztować. Jak się później wykazało, pochodzą te rzeczy z wielkiej kradzieży, wykonanej przed kilku dniami w Mistku u pani Elzer. Aresztowany nazywa się Ludwik Szupin, 24 lat, z Friedku. Ma wspólników, których dotychczas nie można bywyśledzić.

— OFIARY NAUKI. W laboratorjum bakterjologicznem zakładu dla badania środków żywności w Czerniowcach z nieznanych powodów pękła rurka z przechowywanemi tam bakterjami nosacizny. Wszyscy obecni w laborajum asystenci i laboranci dostali nosacizny, i czterech już umarło. Inni walczą ze śmiercią.

— „CENZOR MORALNOSCI" po niemiecku. Dowiadujemy się, że pani dr. Felicja Nossig, przetłumaczyła znaną u nas komedję p. Nikorowicza na język niemiecki. „Cenzor moralności" ma być wystawiony w jednym z teatrów wiedeńskich. Równie i „Julja" tegoż autora znalazła tłumacza na język niemiecki.

— KOSCIOŁ POLSKI na KAHLENBERGU. Od ks. rektora Kuklińskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Dla położenia kresu nadużyciom na szkodę kościoła na Kahlenbergu ogłosiłem w maju b. r. przestrogę, iż nie wysyłałem żadnych kwestarzy do zbierania ofiar dobrowolnych na rzecz tego kościoła. Przestrogą tą nie jest jednak objęte przedsiębiorstwo rozpowszechniania wyrobów przemysłu domowego i sztuki stosowanej pod zarządem p, Jana Paully'ego w Krakowie, Krowoderska 45, które jest upoważnione do sprzedawania religijnych przedmiotów imieniem kościoła. Czysty dochód z tej sprzedaży przeznaczony jest na pokrycie kosztów odnowienia kośioła św. Józefa na Kahlen bergu. Wobec pięknego celu, który ma na oku powyższe przedsiębiorstwo, upraszam Szanownych Rodaków o łaskawe jego poparcie przez zakupno wyrabianych przezeń artykułów religijnych".

Wasiński i S-ka przed sądem.

Lwów, 26 czerwca

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków w sprawie ucieczki Wasińskiego z więzienia. Między innymi Michał Szyptur, towarzysz owej ucieczki, odsiadujący obecnie karę 5 letniego więzienia, opisał drobiazgowo sposób, w jaki dokonano ucieczki. W celi siedziało trzech więźniów: Wasiński, Szyptur i Schwarcer. Porozumiawszy się ze sobą przepiłowali oni kratę piłeczką angielską, którą im do celi wrzuciła przez okno z ganku sąsiedniej kamienicy jakaś młoda żydówka. Więźniowie wydostali się po postawionem na kosz krześle na dach. Tam uwiązali do komina sznur skręcony z 4 prześcieradeł i po tym sznurze pierwszy począł się spuszczać Wasiński. Gdy Wasiński był już w połowie drogi, na wysokości pierwszego piętra, z sąsiedniej kamienicy ktoś krzyknął:

— Łapajcie! trzymajcie!

Wtedy Wasiński bez namysłu puścił sznur i skoczył na dół. Nic mu się nie stało złego. Szyptur i Schwarcer przyczaili się tymczasem na dachu, Gdy jednak minęło kilka minut, a alarm się nie powtórzył, spuścił się po sznurze Szyptur, za nim Schwarcer. W ten sposób dostali się na dziedziniec sąsiedniej kamienicy. Stąd przeleźli przez parkan na dziedziniec szkoły realnej, a stąd na ulicę.

Sam herszt bandy Wasiński, ani na chwilę nie traci rezonu. Zachowanie się jego świadczy, że jest wprost dumny z tylu włamań i tak zręcznie dokonanych. Na wczorajszej rozprawie wywołał znów sensację przyznaniem się do nowego usiłowanego włamania. Mianowicie, gdy przesłuchiwany inspektor policji w Samborze Wadkiewicz opowiadał o zeznaniach złożonych przez Kuziowa Podruckiego w sprawie usiłowanej kradzieży w Samborze, Wasiński wstał i głosem donośnym i pewnym przyznał się, iż to on bawiąc w lipcu w Samborze włamał się do lokalu zboru żydowskiego wraz z Kuziowem Podruckim i drugim wspólnikiem, którego nazwiska nie wyda. Otworzywszy drzwi lokalu wytrychem poprzecinali przewody dzwonków elektrycznych i mieli się zabrać do rozbicia kasy. Planu nie wykonali, dlatego że w sąsiednim pokoju znajdował się ktoś, który bardzo łatwo mógł ich spłoszyć, gdyż z pewnością przez cienką ścianę usłyszałby szmer, przy rozbijaniu kasy.

Wobec powyższego oświadczenia Wasińskiego prokurator rozszerzył oskarżenie i na tem fakt, dotychczas aktem oskarżenia nie objęty.

Z wczorajszej rozprawy warto jeszcze zanotować zeznanie Alojzy Studniczkowej z Pragi. Odmalowała ona domowe życie „państwa" Wasińskich, u których pozostawała w służbie podczas ich pobytu w Pradze. Według opowiadań Studniczkowej Wasińscy żyli w Pradze dostatnio, Na życie Studniczkowa dostawała 4—5 koron dziennie. Do herbaty Wasińscy pili zawsze malagę. Przed świętami przyszedł telegram, a Wasiński powiedział, że przyjadą goście. Wasiński wyszedł po nich na kolej. Przedtem jeszcze, gdy przyjechał Knobloch, Wasińska przywitała go słowami: Nasza Lojzia (tj. Studniczkowa) rozumie po polsku. W dzień wilii Wasińska wyszła z nią na miasto i kupiła tam ryby i rozmaite wiktuały, z których miała być sporządzona kolacja. Później jednak powiedziała Wasińska że jest chora i nie będzie przyrządzać wilii mąż jej zaś pójdzie z gośćmi na wilię do polskiego klubu. Na kolację w domu przygotowane były jeszcze dnia poprzedniego „polskie gołąbki", a wieczorem miało się zrobić befsztyki. Nad wieczorem poszła studniczkowa do swej siostry, a później gdy wróciła i zapukała do mieszkania, zapytał ją Wasiński przez drzwi:

— To ty Lojza?

A gdy odpowiedziała, że tak, rzekł:

— To idź spać do Siostry.

Wobec tego Kudniczkowa poszła spać do siostry. Gdy rano przyszła, powiedziała jej Wasińska, że mąż otrzymał telegram donoszący o śmierci jego ojca i z powodu tego muszą zaraz obydwoje wyjechać do Galicji. Zostawiła Kudniczkowej 4 kor. „na wikt“ i odjechała z mężem pierwszego dnia świąt, biorąc ze sobą tylko wielki ciężki kufer.

Ttudniczkowa opowiadała dalej, że Wasiński nieraz w nocy piłował jakieś żelaza żona jego zaś mówiła, że mąż jej robi dla siebie łyżwy. Wasińska narzekała przed nią nieraz na męża i z płaczem opowiadała jej, że mąż często ją zdradza.

Po przesłuchaniu tego świadka odczytano zeznania jeszcze kilku świadków z Pragi, które nie przyniosły jednak żadnych nowych szczegółów.

Telegramy.

UCHWALENIE BUDZETU.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się w dalszem ciągu rozprawy szczegółowe nad budżetem.

Po wywodach całego szeregu mowców zamknięto dyskusję i wybrano mowcami jeneralnymi „pro“ pos. Steinera, „contra“ pos. Muchitsza.

Pos. Steiner w stanowczy sposób oświadczył się za budową kanału Dunaj-Odra-Wisła.

Następnie prezydent wśród oklasków zawiadomił, że dyskusja nad budżetem została ukończoną i zaczęły się sprostowania faktyczne.

Prezydent udziela głosu jako pierwszemu hr. Sternbergowi i wzywa go, aby się trzymał ram sprostowania.

Pos. Sternberg reaguje na przemówienia kilku posłów, a wkońcu na przemówienie pos. Daszyńskiego oświadcza, że ten, kto jak pos. Daszyński pod ochroną nietykalności poselskiej obraził stan duchowny, jest tchórzem.

Słowa te wywołały burzę na ławach socyalistycznych. Wiele posłów socyalistycznych grozi podniesionemi pięściami hr. Sternbergowi, otoczonemu przez posłów chrześcijańsko-społecznych. Powsta e wielka wrzawa, prezydent prosi o spokój, a wkońcu przerywa posiedzenie.

Po pewnym czasie nastał o tyle spokój, że prezydent mógł znowu posiedzenie otworzyć, hałas jednak trwał dalej. Kilku posłów socjalistycznych obrzuciło pos. Sternberg plikami protokołów.

Prezydent Weisskirchner wyraża głębokie ubolewanie z powodu tych scen i odbiera głos pos. Sternbergowi. (Długotrwałe oklaski i brawa u socjalistów. Pos. Sternberg żywo gestykulując protestował przeciw odebraniu głosu.)

Wśród panującej wrzawy zabrał głos do sprostowania następnie prof. Masaryk, któremu często przerywali okrzykami chrześcijańsko-społeczni.

Pos. Bielohlawek oświadcza, że dopóki pos. Daszyński nie przytoczy dowodów na ciężkie zarzuty podniesione przeciw jednemu z księży katolickich, jest tchórzem i kłamcą. (Oklaski u chrześcijańsko-społecznych, burzliwe protesty u socyalnych demokratów).

Nastąpiło jeszcze dwadzieścia kilka faktycznych sprostowań, wśród których pos. Dasyński zaprzeczył, jakoby obraził stan duchowny. Podniósł on, że przytoczył dwa wypadki, mianowicie wypadek dozorcy leśnego, który stoi pod zarzutem, że jednego człowieka zastrzelił i wypadek księdza jednego, który stoi pod zarzutem shańbienia. Obaj są w śledztwie sądowem. Mowcy w wywodach swoich nie chodziło o to, aby skonstatować winę w obu wypadkach, raczej tylko wskazał na nierówne traktowanie poszczególnych oskarżonych w śledztwie prowadzonem przez sądy interesowane. — Obie osoby znajdują się z powodu zarzuconych im zbrodni w śledztwie karno-sądowem.

Kwestja winy jest tutaj zupełnie uboczną chodzi jedynie i wyłącznie tylko o to, że w obu wypadkach zachodzi niebezpieczeństwo ucieczki, co w każdym innym wypadku bezwarunkowo byłoby doprowadziło do aresztowania winnych. Oba wypadki były w pismach niemieckich i polskich obszernie omawiane i dotknięci wcale nie podnosili skargi.

O godzinie 8 wieczorem zabrał głos generalny referent budżetu dr. Steinwender, poczem przystąpiono do głosowania.

Uchwały.

Izba uchwaliła budżet. Wniosek mniejszości komisji budżetowej, aby wykreślono z budżetu pozycję „dwór“, został odrzucony, poczem rozpoczęło się głosowanie nad całym szeregiem rezolucji.

Nad znaną rezolucją pos. Schmida, w sprawie ograniczenia żydów w dopuszczaniu ich do szkół średnich, odbyło się głosowanie imienne i rezolucja została 205 głosami przeciw 162 odrzuconą.

Rezolucja pos. Seitza w sprawie złożenia rachunków z funduszu dyspozycyjnego została odrzuconą, tak samo rozolucja tegoż posła co do przedłożenia projektu organizacyjnego dla ministrów rodaków.

Rezolucja pos. Wolfa w sprawie utworzenia niemieckiej akademii sztuki w Pradze przyjętą została 194 głosami przeciw 189. (Żywe oklaski na lewicy). Rezultat głosowania, zwłaszcza zaś fakt, że pos. Masaryk i drugi realista Drtina, jedyni z posłów czeskich, głosowali za rezolucją posła Wolfa, wywołał u Czechów i południowych Słowian burzliwe okrzyki „hańba“ i „pfuj“. Wrzawa przeciw pos. Masarykowi trwała dłuższy czas. Następnie przyjęto jeszcze cały szereg rezolucji.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą finansową, którą Izba przyjęła, a odrzuciła w imiennem głosowaniu rezolucję posła Ellenbogena, aby podatek cukrowy obniżyć od 1 stycznia 1909 o 8 kor.

Izba przyjęła rezolucję posłów Głąbińskiego i Mastalki, wzywającą rząd, aby natychmiast z istniejących kredytów rozpoczął budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła i równocześnie z Wiednia i Krakowa i poczynił potrzebne starania o uzyskanie kredytów na dalszą budowę.

Następnie przyjęła Izba cały budżet także w trzeciem czytaniu wśród żywych oklasków.

Po załatwieniu budżetu Izba uchwaliła we wszystkich trzech czytaniach ustawę o przyznanie bezpieczeństwa pupilarnego pożyczce krajowej Galicji 10 milionów i 11 milionów kor., oraz pożyczce m. Krakowa, jako też ustawę o uwolnieniu od podatku budynków, znajdujących się na gruntach pofortyfikacyjnych w Krakowie.

Na tem obrady zamknięto o godz. wpół do 2 w nocy.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 3 popołudniu.

Z IZBY PANÓW.

WIEDEŃ. Izba panów odbyła wczoraj popoł. posiedzenie. P. Baernreither zgłosił wniosek o natychmiastowe przedłożenie ustawy o opiece nad młodzieżą, dalej pos. Matteu i tow. interpelację do rządu w sprawie równouprawnienia obu języków krajowych, zwłaszcza w krajach, w których języki niemiecki i czeski obok siebie od wieków istnieją. Interpelacja żąda, żeby to równouprawnienie zostało jak najszybciej wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami przeprowadzone.

Pos. Grabmayr uzasadnia swój wniosek w sprawie reformy kredytów rolniczych. Sprawę tę przekazano osobnej komisji, złożonej z 9 członków.

Po przyjęciu ustaw o światowym traktacie pocztowym i o uwolnieniu od stempla zapisów z okazji jubileuszu cesarza, posiedzenie zamknięto.

Następne dziś.

PODATEK od WODKI a KOŁO POLSKIE.

WIEDEŃ. Koło polskie ukończyło wczoraj po 3 dniowej dyskusji rozprawy nad ustawą wódczaną i powzięło następujące uchwały:

I) rezolucję posła Battaglii, która brzmi Koło polskie będzie głosowało za ustawą o podwyższeniu podatku od wódki, jeśli przez układy z rządem i innemi stronnictwami zagwarantowanem będzie w samej wspomnianej ustawie:

1) przyznanie krajom całego dochodu, a przynajmniej 40 koron z podwyższonego podatku według klucza komisji;

2) jeśli zagwarantowanem będzie przeprowadzenie jeszcze przed ferjami: a) zniesienie dwóch ostatnich klas podatku domowo-klasowego, b) wydatne zniżenie podatku domowo-czynszowego, c) poprawa płac niższych funkcjonarjuszy państwowych (kolejowych, pocztowych i innych) kwotą około 20 mil. kor.

3) wynagrodzenie rodzin rezerwistów.

4) Nadto żąda Koło podwyższenia bonifikacji w porównaniu ze stopą proponowaną w przedłożeniu i zniesienia lub przynajmniej postępowej rewizji ustawy o osobnych opłatach szynkarskich. (!)

II) Koło uchwaliło następujące dwie rezolucje wiceprezesa Stapińskiego:

1) Koło polskie oświadcza się przeciw wszelkiej interwencji, zmierzającej do ułatwiania szynkarzom zakładania szynków. Koło jest zdania, że zmniejszenie liczby szynków jest pierwszorzędnym interesem kraju.

2) Koło polskie będzie się domagać zniesienia podatku od bicia bydląt, które z powodu wypadku muszą być zabite.

III) Na wniosek prezydjum Koło powzięło następującą uchwałę: Koło polskie poleca prezydjum, aby w duchu uchwalonych zasad i przeprowadzonej dyskusji wdrożyło rokowania z rządem i zdało Kołu sprawę z wyników rokowań.

IV) Oprócz tego przyjęło Koło następującą rezolucję pos. Kolischera: Koło polskie

upoważnia prezydjum tylko wtedy do domagania się nagłego traktowania sprawy wódczanej, jeżeli stronnictwa większości Izby poselskiej i rząd zgodzą się na przydzielenie 60 hal. od każdego litra według klucza konsumcji każdego kraju na rzecz pojedyńczych krajów koronnych.

Odrzuconą została następująca rezolucja wiceprezesa Stapińskiego: Koło polskie oświadcza się za zupełnem zniesieniem bonifikacyj gorzelnianych, ale żąda, aby o kwotę bonifikacyjną powiększono udział funduszu krajowego w dochodach z podatku wódczanego.

KONTRREWOLUCJA w PERSJI.

PETERSBURG. Pet. aj. tel. ogłasza obszernie przedstawienie zajść w Persji. Zawiera ono w ogólności opis znanych już zajść i główną winę przypisuje ks. Zill es Sultan, który dążył do rewolucji celem dostania się na tron. Dalej podnosi komunikat, że rządy rosyjski i angielski pragną, by w kraju nastało uspokojenie i nie chcą (?) mieszać się we wewnętrzne sprawy Persji, iż ograniczają się tylko na potrzebnem wpływaniu w duchu uspakajającym. Szach zażądał gwarancji integralności swej osoby i dynastji, jakoteż odłączenia władzy legislatywnej od wykonawczej, naczelnego dowództwa nad armią i wydania 5 przewódców rewolucji. Rokowania rozbiły się z powodu tego ostatnie go żądania, poczem nastąpiły znane krwawe wypadki. Obecne wiadomości, kończy komunikat, dają do poznania, że stanowisko szacha się wzmocniło. (!)

LONDYN. Jedno z pism tut. donosi z Teheranu, że reakcjoniści są panami sytuacji. Aresztowania i rabunki trwają dalej. Wszystkie lokale dzienników, sklepy i kluby polityczne splądrowane i zamknięte. Zona Zahir es Dauleh, ciotka szacha popełniła samobójstwo, gdy dom jej zniszczono.

TEHERAN. (Pet. aj. tel.) Ubiegłej nocy i wczoraj spokój nie został zakłócony. Onegdaj wiecz. strzelano z domu gubernatora w Resie do wojska. Dom natychmiast zniszczono. Patrole perskiej brygady kozaków utrzymują porządek. Ludność rozbrojono. Ks. Meid es Dauleh został zamianowany jeneralnym gubernatorem.

TEHERAN. Każdej chwili oczekują tu pojawienia się manifestu o zawieszeniu konstytucji i rozpisaniu nowych wyborów. Wszystko wskazuje na poważny zwrot w opinji publicznej na korzyść szacha. (?) W pałacu odbywają się ciągłe narady z ministrami i innemi osobistościami.

OTWARCIE SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN. Prezydent ministrów ks. Bülow otworzył wczoraj orędziem królewskiem sejm pruski i oświadczył, że spodziewa się, że król w jesieni będzie mógł osobiście członków sejmu powitać, poczem zapowiedział projekt ustawy w sprawie pobierania podatków przez ewang. kościoły krajowe na cele przyznawania zaliczek na polepszenie płac duchownym.

KOMISJA KOLONIZACYJNA.

BERLIN. Postanowiono reorganizację zupełną komisji kolonizacyjnej. Działalność komisji nie wykazywała dotychczas wyników pożądanych z powodu roszczeń co do kompetencji w sprawach kolonizacyjnych z jednej strony prezesów naczelnych prowincji interesowanych, z drugiej zaś — prezydjum komisji. Dlatego też postanowiono podzielić komisję na dwie części: poznańską i zachodnio - pruską przyczem w każdej z nich wpływ decydujący miałby prezes naczelny.

CESARZ w LETNIEJ REZYDENCJI.

ISCHL. Wczoraj po poł. przybył tu cesarz na pobyt letni. Na powitanie całe miasto było udekorowane. Wzdłuż ulic, któremi cesarz jechał, stanęły szpalerem dzieci szkolne i stowarzyszenia. Cesarz wzdłuż całej drogi z Wiednia do Ischlu był owacyjnie witany na wszystkich stacjach, szczólnie zaś w Lincu i Gmunden.

BUNT WIĘŹNIÓW.

TYFLIS. (Pet. aj. tel.). Straż więzienna wskutek nieposłuszeństwa więźniów dała ognia, przyczem 1 więzień odniósł ranę. Na to wśród politycznych więźniów powstały rozruchy, które stłumiono, przyczem 30 ludzi zraniono.

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek rchitektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzająocych we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta

Ceny targowe z dnia 26 czerwca r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	24 40	do	25·10
„ czerwona i żółta	„	24·20	„	24.80
„ węgierska	„	—·—	„	—.—
Żyto krajowe	„	19 60	„	21 20
„ węgierskie	„	21·80	„	23.40
Jęczmień na krupy	„	14·20	„	15·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—.—
„ na paszę	„	12 40	„	13.60
Owies z opłatą akcyz.	„	14·30	„	15.30
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26 —
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15 60	„	16.10
Groch	„	22·50	„	29 —
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	13 10	„	14.20
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—.—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—.—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·—
Soczewica	„	20.—	„	40·—
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10.80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·—	„	4·—
Jaja	kopę	2·90	„	3·20
Masło	1 kg.	1·90	„	2·—
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl	—·—	„	170·—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 26 czerwca 1908.

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	—	252	—
Marki niemieckie	117	10	117	90
Franki papierowe	95	40	96	—
20-to frankówki w złocie	19	10	19	20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zast. Banku hip.	99	50	100	50
5% Listy zast. Banku hip.	94	50	95	50
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	—	101	—
4% Listy zast. Banku kraj.	94	75	95	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niek.	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97	50	98	50
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	—	95	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	97	25	98	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	—	97	—
4% Pożyczka m. Lwowa	92	25	93	25
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	—	101	—
4½% Obligacye kolejowe	94	50	95	50
Losy miasta Krakowa	115	—	123	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	569	—	574	—
Akcya Banku hipotecz.	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcya kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]-Jassy	572	—	575	—
4,2% wspóln. renta papiero[illegible]	97	50	98	—
4,2% wspóln. renta sreb[illegible]	97	40	97	90
4% renta koron[illegible]	97	40	97	90
4% renta koron. w[illegible]rska	93	80	93	80
4% renta austr. w złocie	116	—	116	50
4% renta węgierska w złocie	111	25	111	60

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

PRZEWODNIK ADRESOWY

firm chrześciańskich Galicyi i Śląska

które okolica winna popierać.

Alwernia, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Babice *p. Alwernia*, Handle tow. mieszanych
KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracye:
JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko,
J. KLIMCZAK.

Bochnia,
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

BORZĘCIN, Mleczarnia (masło deser.) Jan Kędzior.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów,
Handle tow. mieszanych
FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciężkowice; Apteki:
MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucye
BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy:
FRANCISZEK NOWAK.
Masarze:
M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowiec, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gać *p. Markowa*, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych:
KOPYCIŃSKI JAN.

Gogoszów *p. Mogilany*, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce, Handle tow. mieszanych:
DRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczowie:
JAN RYBAK.
Fryzyerzy:
LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.
Zegarmistrze:
STEFAN OLSZEWSKI

Klecza górna, Handle tow. mieszanych.
KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencye:
AGENCYA HANDLOWO-TECHNICZNA INŻ. CZARNOWSKI EDMUND Garbarska 7.
Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska l. 15.
Apteczne składy:
HANAK J., Szewska l. 5.
Banki i instytucye finansowe:
BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu Rynek l. 25.
FILIA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek 21.
BANK ZIEMSKI Rynek l. 25.
Blacharskie pracownie:
KUCZYŃSKI Feliks, Krzywa l. 6.
Bławatnych towarów handle:
NEUWERT JÓZEF, Sukiennice l. 1.
NIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice l. 24—25.
Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska l. 47.
Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka l. 7.
PIASECKI ADAM, Długa 10.
Elektrotechniczne Zakłady:
KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.
Farb Perfum i art. sportowych składy:
REIM i Sp., Rynek l. 37.
Fotograficzne Zakłady:
MIEN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.
Fryzjerzy:
KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.
Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.
Haftów pracownia:
ANTONINA PIĘTKOWA, dawniej w Czernichowie obecnie w Krakowie Grodzka 23.
Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:
FISCHER MARYA, Rakowicka 14.
PODGÓRSKI JAKÓB, Półwsie Zwierzyn. Kościuszki l. 59
Kawiarnie drugorzędne:
KOŹIARSKA M., Rynek Kleparski l. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek l. 6.
Kolonialne handle i restauracye:
AKSMANN L., Floryańska l. 31.
HAWEŁKA ANTONI, Rynek gł. l. 35.
MACKIEWICZ ŁUKASZ, Długa 34.
KUŹMIERCZYK J., Anny l. 2.
Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek l. 7.
Krawieckie zakłady damskie:
NIŻYŃSKA ANTON., Grodzka l. 39.
Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, I p.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek l. 43, A. B.
Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1
Lecznicze Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego doc. uniw. Jagiell., Rynek Klep. l. 12.
Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK Karmelicka l. 36.
BIURO KONCES. przez Nam. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, św. Jana l. 2, I p.
Mąki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska l. 11.
Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JÓZEF, Floryańska l. 51. Filie Szpitalna 17, pl. Maryacki 2.
Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ, św. Krzyża l. 13.
Mleczarnie:
DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska l. 12.
MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE, Podwale l. 6.
Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska l. 26.
Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki l. 9.
Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice. l. 1.
Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32
Restauracye:
WÓJCIK PAULINA, Sienna l. 6.
Rolét i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. l. 8.
Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.
Ryb handle:
ERAZM BROCZKOWSKI, Rybaki 2.
Służby wszelkiej kategoryi biura:
ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.
Studniarze:
ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec l. 88 (naprzeciw Klasztoru).
Szczotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15
Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.
Witrażów Zakład i wyrób mozaiki:
ŻELENSKI S. Gabryel, Swoboda 2.

Krosno, Tkackich wyrobów Fabryki:
TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO"
Restauracje:
TANIA KUCHNIA.

Krościenko nad Dunajcem
Handel towarów mieszanych:
ANTONI WÓJCIK.

Krynica, Apteki:
NITRIBIT HENRYK

Leżajsk,
Apteki:
KIJAS HENRYK.

Limanowa, Handle tow. mieszanych:
KALENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencye dziennik. i biura ogłoszeń:
SOKOŁOWSKI PASAZ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka
Fabryka makaronów „Bronisława"
BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki:
AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.

Majdan Zbydniowski, Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych:
DĘBICKI Antoni.
ŁOJCZYK J.

Myślenice, Fryzyerzy:
SZLACHTOWA A.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie:
DUŹNIAK JAN, ul. Długosza.
Piekarnie:
SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie:
HUBICKI M.

Okocim, Browar:
GÖTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

OCHOTNICA, hadle tow mieszanych
Kółko rolnicze.

Opawa, Kawiarnie:
RAJDA FRANCISZEK.

Przemyśl, Finansowe Instytucye:
TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNICZEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki:
KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów,
Restauracye:
INGLOD

Sokolniki *p. Nadbrzezie*, Handle tow. miesz
KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby:
KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróże, Restauracye:
LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucye:
POW. KASA OSZCZĘDNOSCI.
Kolonialne handle:
KANTOREK IGNACY.
Szewskie pracownie:
ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (filia w Andrychowie).
Restauracye:
SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie:
PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie:
PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar:
TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz:
KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy:
BOROWSKI.
Lecznicze Zakłady:
SANATORYUM DLA PIERSIOWO CHORYCH D-ra DŁUSKIEGO.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.
Masarze:
GALICA JÓZEF.
Restauracye:
KUCHNIA LUDOWA.

Zegiestów
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Żmigród, Finansowe instytucye:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Żółkiew. Rzeźbiarskie pracownie:
JÓZEF LASKO rzeźba kościelna i salnow